

Bardzo, bardzo smutna wiadomość dotarła do nas w piątek 5 marca: zmarł ksiądz Władysław Dobroć, wieloletni duszpasterz nas, rozproszonych spod biało-czerwonej, którzy znaleźliśmy swój dom na gościnnej ziemi północnej Francji. Przez lata posługiwał nam, mieszkającym w Roubaix, Bruay-en-Artois, Montigny-en-Ostrevent, Dunkierce. Przez lata nie szczędził sił w wykonywaniu swoich obowiązków, służył pomocą duchową, dobrą radą, wsparciem moralnym i materialnym. Pomagał zagubionym Rodakom, którzy nie dawali sobie rady w nowych warunkach życia, był wzorem dla tych, którym 'się powiodło'. Wszystko to czynił z ogromnym taktem, z szacunkiem do każdego.

O sobie mówił *jestem pastuszkiem na francuskim ugorze...* Nie, Kochany Księżu Władysławie, Ty nie byłeś pastuszkiem – Ty byłeś PASTERZEM. Ty, oprócz nauczania jakiego podjąłeś się, idąc za swoim powołaniem, krzewiłeś i umacniałeś w nas poczucie POLSKOŚCI.

– Ty byłeś inicjatorem naszych spotkań poza religijnych. A były to wspaniałe spotkania! Spotkania przy smacznych polskich potrawach przygotowywanych przez parafianki, przy lampce, czasem kilku lampkach wina, o które starali się parafianie.

– Ty byłeś inicjatorem wspólnego obchodzenia polskich świąt narodowych. W Dunkierce każdego 11 listopada spotykaliśmy się przy cmentarzu, na którym leżą pochowani polscy piloci, ofiary walk powietrznych nad Francją i kanałem La Manche w lecie 1941 roku.

– Ty, w 2013 roku, skróciłeś swój pobyt poza Dunkierką, wróciłeś, by na cumującym wtedy w dunkierskim porcie „Darze Młodzieży”, odprawić Mszę Świętą dla załogi i Twoich dunkierskich parafian. W Księdze Pamiątkowej, którą ofiarowaliśmy załodze, napisaliśmy: *Czekaliśmy na Was, czekaliśmy na cząstkę Polski jaką jesteście! Dziękujemy, że jesteście...*

Byłeś bardzo radosny celebrując mszę, rozmawiając z oficerami i załogą jachtu.

– Twoim największym sukcesem – podkreślałeś to często – był pomnik postawiony księdzu Jerzemu Popiełuszko. Wspominałeś, że miałeś zaszczyt osobiście poznać księdza Jerzego i to dzięki Tobie, we Francji w Dunkierce, na Skwerze Księdza Popiełuszki (Square du Père Popieluszko), stanął pierwszy pomnik Jemu poświęcony.

Kończąc, wspomnę o naszych Rodakach, polskich kierowcach samochodów ciężarowych jeżdżących do Anglii. Kilkanaście kilometrów od Dunkierki znajduje się specjalny parking dla nich, na którym czekają na promy do Anglii. Odnalazłeś ich, zachęciłeś do przyjazdu na niedzielne Msze do Dunkierki, w soboty sam do nich jeździłeś by tam, w niewielkiej, prowizorycznej kapliczce spotkać ich, modlić się z nimi. Miałeś wśród nich wielu przyjaciół. Oni nie zapomną o Tobie. Tak samo jak my – Twoi parafianie – nie zapomnimy Ciebie, księżu Władysławie. Na zawsze zostaniesz w naszych sercach.

**REQUIESCAT IN PACE...**

## WŁADYSŁAW DOBROĆ

5 marca odszedł mój przyjaciel, przyjaciel moich licznych znajomych i jeszcze większej ilości nieznanym, przyjaciel wielu...

Ksiądz o powołaniu zrodzonym w młodości, czystym, nieskalanym powołaniu do bycia pasterzem dusz.

Człowiek prawy, szczery, bezinteresowny, oddany niesieniu pomocy innym, gotowy na każde wezwanie. Z wielkim oddaniem pełnił obowiązki kapłańskie, integrował i był wsparciem duchowym dla Polonii mieszkającej w północnej Francji, a także dla polskich marynarzy (gdy jeszcze mieliśmy flotę i PLO) oraz kierowców ciężarówek pracujących na trasach międzynarodowych, zatrzymujących się na parkingu w Dunkierce. O sobie mówił skromnie: *jestem pastuszkim na francuskim ugorze*.

O tym, że był księdzem wiedziało wielu, ale że także był alpinistą tylko niewielu: wierni przyjaciele i starzy koledzy klubowi.

Tak jego górski biogram zapisany został w Biuletynie Wielkiej Encyklopedii Gór i Alpinizmu Nr 10/2018:

**Władysław Dobroć** (15.09.1930 Wąsosze – 5.03.2021 Puszczykowo), polski taternik i alpinista; ksiądz katolicki – zakonnik, chrystusowiec, od 1975 roku duszpasterz dla Polonii we Francji. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Chrystusowego. Wspiął się w Tatrach (w latach 1956–1970 i od 1975 r. latem), Alpach (Großglockner, Mont Blanc), w górach Zagros i Elburs w Iranie (1972), gdzie wszedł na Damawend (5670 m) oraz północno-zachodnią granicą na szczyt, dla którego zaproponowano nazwę Cedynia Kuh (ok. 3500 m), jednak nie została ona oficjalnie przyjęta. W 1973 brał udział w trawersowaniu północno-zachodniego Spitsbergenu (od przylądka Flathuken po cypel południowy nad fiordem Trygnamma) oraz w pierwszym wejściu na dziewiczy trzeci wierzchołek masywu Kopernikusfjellet na Ziemi Torella; rok później dokonał pierwszego polskiego wejścia na Rapasoir na Grenlandii. Członek honorowy Szczecińskiego Klubu Wysokogórskiego; odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej (2008 – m. in. za zasługi podczas ratowania ofiar tragicznego wypadku autokaru pod Dunkierką). MKi

Władeczk, nie zapomnimy, będziemy pamiętać. Tam, po drugiej stronie, spotkasz wielu swoich przyjaciół, im również przekaz naszą czułą pamięć.